№ 70. Czwartek 27 Września

KURJER R[...]

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

WARUNKI PRZEDPŁATY.
W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.
Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.
Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"
Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji
Radom, ulica Lubelska Nr 28.
Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.
Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.
Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.
Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa"—Nowy Świat 36.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. IV-ty.

Uniwersytet Ludowy Ziemi Radomskiej

Zarząd Uniwersytetu Ludowego Z. R. podaje do wiadomości, że w niedzielę d. 30 września w sali Resursy miejscowej panna W. Wejchertówna wypowie odczyt: „Stan mieszczan i chłopów w XVIII stuleciu w Polsce". Początek o godz. 3½ po południu. Wejście: dla członków 10 kop., dla nieczłonków 40 kop., dla posiadających bilety 5-rublowe darmowe.

KALENDARZYK Uniwersytetu Ludowego.

Piątek: 7 w. posiedzenie Zarządu.

Sobota. 1) Próba sekcji artystycznej o godz. 4 pp.

2) Posiedzenie sekcji dla analfabetów w lokalu redakcji „Kurjera Radomskiego o godz. 6 pp.

Niedziela: o godz. 3½ odczyt p. Władysławy Weychertówny „Stan mieszczan i włościan w Polsce w 18-ym stuleciu".

Biuro Uniwersytetu Ludowego Ziemi Radomskiej (plac Soborny dom Staniszewskiego) otwarte codziennie prócz niedziel i świąt od 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem.

Z Uniwersytetu Ludowego.

Z dniem 1 października sekcja naukowa U. L Z. R. rozpoczyna szereg wykładów w Sali resursy miejscowej. Początek punktualnie o 7 wieczorem.

W poniedziałki: *Fizyka* wykł. p. Leon Mroczkowski i p. Wacław Krzyżkiewicz.

W środy: *Gieografja* wykł. p. Jan Mączyński.

W piątki: *Chemja* wykł. p. Aleksander Haertel laborant p. Salomon Kogan.

Żydzi w ruchu wolnościowym.

W numerze 38 „Prawdy" p. Go-on charakteryzuje obecny nastrój ludności żydowskiej u nas i jej udział w ruchu rewolucyjnym. Mówi on, że zarówno rząd jak i 9/10 naszego społeczeństwa, kształconego naturalnie przez N. D., twierdzą, iż obecny ruch wyzwoleńczy, to rewolucja żydowska, w dalszym ciągu pisze:

„Dopóki żyd będzie uważany za parjasa kraju, będzie sam się uważał za obywatela świata. Cóż z tego, że uderzony w jeden policzek nadstawi drugi, kiedy mu każą nadstawić trzeci, dziesiąty—do nieskończoności? Mógł on u nas nauczyć się wszystkich cnót i występków, ale nie mógł się nauczyć miłości ojczyzny, której mu odmówiono i z której go ciągle wypędzano. Niedawno (podczas wyborów) krzyknięto na niego: „Won przybłędo! My tu jesteśmy gospodarzami!" Nie wyniósł się, pozostał i myśli dalej o urządzeniu tego kraju, w którym żyć musi. Jakież według niego byłoby najlepszym? A no, naturalnie takie, w którymby nie było kast, nienawiści rasowych i religijnych, a wszystkie żywioły były równouprawnione. Wyłączności narodowej, patrjotyzmu on się boi i uważa to za obłęd, gdyż owładnięci tym furjaci niezmiennie zawsze rzucali się na niego i bili niemiłosiernie".

Żyda nie rozrzewnia tradycja narodowa, która jest szeregiem obelg dla niego, nie wzrusza go myśl o możności zniszczenia kultury krajowej przez sianie zamętu, oraz nie płacze nad zgubą księżo-szlachecko - mieszczańskiego społeczeństwa. Żyd nic nie wygra na obecnej walce o demokratyzację społeczeństwa, gdyż nawet w razie zwycięstwa tych dążeń, straci na uczuciach odmiennej od niego ludności.

W dalszym ciągu pisze autor: Jestem przekonany, że w obecnym ogniu rewolucyjnym antisemityzm ukuje nowe bronie. Po przywróceniu ładu w społeczeństwie chuligan nie będzie rozbijał sklepów i mordował ludzi, ale zamieni pałkę na pióro, kradzież na potwarz, gwałt na nietolerancję i będzie dalej w prasie, na mównicach i ambonach głosił pomstę niewiernym. Już to postanowiono w naszych przeznaczeniach, żeby kraj nasz był kotłem kipiącego waru."

Zdawaćby się mogło, że powyższe rozmyślania powinnyby były rozważnemu i uczciwemu czytelnikowi nasunąć następujące wnioski skoro żyd nie jest przywiązany do polskiej tradycji, skoro polskiego patrjotyzmu się boi i ze zgrozą myśli o obecnym księżo-szlachecko-mieszczańskim ustroju, który go tylko umie gnębić i na niego plwać, skoro jednak przyjmuje żywy udział w dzisiejszym ruchu wyzwoleńczym i marzy o takim układzie społecznym u nas, w którymby każdy człowiek bez różnicy wyznania i rasy mógł się czuć obywatelem kraju, przeto nie pozostaje nic innego, jak tylko przywiązać żyda nie do tradycji dziejowej, lecz do przyszłości Polski i uczynić myśl o szczęśliwości Polski przedmiotem pożądań żydów.

Korzystając z obecnego udziału żydów w ruchu wyzwoleńczym i zapewniwszy im w przyszłym ustroju społecznym w Polsce miejsca, należne równouprawnionym obywatelom, skierować obecne chaotyczne dążenia żydów w łożysko ogólno-narodowych celów; usunąć obawę gnębienia żydów przez księżo-szlachecko-mieszczańskie społeczeństwo, a przeto w tworzących się już obecnie komórkach przyszłego ustroju społecznego starannie tępić wszelką nienawiść do żydów, a natomiast wszczepiać w społeczeństwo pojęcie o istotnej równości obywatelskiej, nie mającej nic wspólnego z wygrażaniem pięścią; przypomnieć żydom i całemu społeczeństwu polskiemu, że w roku 31-m i 63-m nie ci żydzi byli wrogami ojczyzny, którzy dążyli do jej wyzwolenia, lecz ci nieliczni, którzy w tej sprawie udziału nie przyjmowali. Pamiętać również wypada, że te dwa odłamy naszego społeczeństwa wiecznie żyć będą na jednej ziemi i że zamiast się zjadać winny wspólnie pracować nad losem swej ojczyzny.

To logiczne myślenie jest obce nacjonalistycznej prasie, która rozumie jedynie siłę przed prawem, wyłączność narodowościową stawia jako dogmat niezachwiany i zdradza zupełny zanik pojęć o warunkach obywatelskiego współżycia, jak również i doświadczenia historycznego.

„Gazeta Polska" wzięła artykuł p. Go-ona za motyw do swojego wystąpienia w № 258. Autor powyższego artykułu, wywnioskowawszy ze słów p. Go-ona, że żydzi chcą, ażeby naród polski wyrzekł się patrjotyzmu, historji, tradycji, kultury, ojczyzny i żeby zginęło nasze społeczeństwo za cenę poprawy losu żydów, pisze dalej, iż p. Go-on winien był ostrzec żydów, że postawą swoją prowokują w sposób nieprzeparty wzmożoną ku sobie nieufność i niechęć, i że powinien był wezwać ludność żydowską do opamiętania.

Dziwnie to wykrętna logika. W rzeczywistości bowiem jest tak: żydzi mogą nienawidzieć warunków jakie się złożyły w biegu dziejów na wytworzenie upośledzonego ich stanowiska, lecz nie mogą zaprzeczyć ich istnieniu w przeszłości, czyli nie mogą negować historji; żydzi mogą się uskarżać na dotychczasową oligarchiczną kulturę, która ich pozbawiała prawa do korzystania z niej, lecz mogą natomiast dążyć do przetworzenia kultury, do jej uspołecznienia czyli zdemokratyzowania i do jej pogłębienia oraz uszlachetnienia, aby kultura nie stała się własnością niewielu, lecz dobytkiem wszystkich;—żydzi nie mogą żądać wyrzeczenia się ojczyzny tj. kraju, który jest i ich ojczyzną, lecz natomiast mogą dążyć do wytworzenia w niej w przyszłości pomyślnych warunków dla swego bytowania przez wywalczenie sobie praw obywatelskich.

Wszak i chłop, gdyby znał dokładnie społeczną historję swego kraju, miałby tysiączne powody do nienawiści i żalów, jak również prawo do wytworzenia zmian w dotychczasowym swym położeniu, wynikłym z dziejowej przeszłości.

Czyżby za to miał być wyklęty?

Przecież wszelkie dążenia do nowatorstwa grożą zagładą dotychczasowej kulturze i społecznemu ustrojowi. Przecież i N. D. podobno dąży do rewolucji społecznej, skoro stawia na pierwszym planie interesy ludu, a nie szlachty, mieszczaństwa i księży! Z oburzenia „Gazety Polskiej" na nowatorskie zapędy żydów możnaby wywnioskować, że podobne posądzenie N. D-cji graniczy z obelgą dla stronnictwa. Zaznaczyć należy, że

rewolucja francuska chciała wymazać z pamięci współczesnych i potomnych wszelki ślad dawnej kultury francuskiej i tradycji oraz zniszczyć do szczętu dotychczasowy ustrój społeczny. Czy przez to wyrywała z piersi francuzów przywiązanie do ojczyzny, swojskiej kultury i t. p.? Czy tylko konserwatyzm ma monopol na patrjotyzm dla tego, że zazdrośnie strzeże kastowych przywilejów? Czy żydzi francuzcy, zjawiwszy się przed stanami gieneralnemi z żądaniem równouprawnienia, zasłużyli sobie na nienawiść i potępienie ze strony twórców „deklaracji praw człowieka“? Czy im praw odmówiono dla tego, że przyjmowali udział w ruchu rewolucyjnym? Nie!

Lecz gdyby nawet nasi żydzi, zaślepieni wyłącznie nienawiścią do obecnej kultury, tradycji, patrjotyzmu i t. p., dążyli jedynie do zniszczenia wszystkiego, nie przykładając się zupełnie do tworzenia nowych form życiowych, to któżby temu był winien? Jedynie ci, co na progu wolności witają swych współobywateli wzgardą, groźbą, niewiarą i wyznaczają im w ojczyźnie podrzędniejsze miejsca. Winniby byli fanatycy N. D-cji.

Znamiennym jest zakończenie artykułu.

„My wszakże nie chcemy twierdzić, że cały ogół żydowski stoi na takim stanowisku, jakie p. Go-on przypisuje „autentycznym Żydom“. Gdyby nawet zresztą dziś stały na nim bardzo szerokie koła, nie jest wyłączona możliwość zmiany postawy tak wyzywającej. Ze swej strony dawno już ostrzegaliśmy społeczność żydowską przed skutkami popierania przez nią dążeń przewrotowych i zwracaliśmy jej uwagę, że jednym z warunków dobrego z nimi naszego pożycia jest zawrócenie z tej drogi, bo gdy po niej idą, nam szkodzą—bez pożytku dla siebie. Ten głos nasz w swoim czasie nie był przyjęty z uznaniem. Niechże teraz Żydzi przeczytają z uwagą melancholijne wynurzenia p. Go-ona, z których taki sam wniosek wypływa, choć nie był przez niego sformułowany. Jeśli i tego nie zrobią, niech się wsłuchają sami w tętno życia i rozważą jego warunki. Zawrócić z manowców nigdy nie jest zapóźno.

Choćby nawet było jakieś prawdopodobieństwo, że Żydzi mogą zdobyć pomyślność dla siebie kosztem naszej ruiny, jeszcze i wtedy nie mieliby prawa moralnego pracować przy pomocy organizacji rewolucyjno-przewrotowych na rozkład naszego narodu. I w takim razie musielibyśmy się na to oburzać i przeciw temu bronić. Ale tu niema dla nich nawet tej nadziei. Zatym?.. Konkluzje pozostawiamy samym Żydom.“

N. D. nawołuje Żydów do zerwania z ruchem rewolucyjnym i za tę cenę przyrzeka spokojny byt w n-d-ym kojcu. Jest to zrozumiałe. N. D. węsząca już dzisiaj nęcący zapach przyszłej władzy, stara się usuwać z drogi oporu wszystkie żywioły opozycyjne. Dla tym łatwiejszego zwycięztwa stawia na jednym poziomie rewolucjonistów z anarchistami, bandytami i wszelkiemi mętami społecznemi, ogłasza przeciwko nim dotychczas słowną krucjatę, przyrzekając ich przetrzebić, skoro tylko będzie posiadać materjalną po temu siłę.

W powyższym celu N. D. już dzisiaj urabia opinję publiczną i sieje nienawiść do Żydów, pomawiając ich o różne potworności. N. D. nie chce i nie może zrozumieć jednego, że tylko perspektywa istotnego równouprawnienia i zapewnienia prawdziwej wolności zwiększa liczbę obywateli kraju i gotuje lepszą przyszłość ojczyźnie, której dzieje i kultura dla następnych pokoleń wolnych obywateli będzie przedmiotem najgłębszej czci.

My, t. j. grupy postępowe żyjemy przyszłością naszego kraju i dla niej kładziemy podwaliny z serdecznych bólów, gniewu, żalu i krwi, zaś N. D-cja żyje przeszłością i normy tej ostatniej uważa za alfę i omegę szczęśliwości Polski.

My się nigdy nie zrozumiemy! *W.*

Historja powstania Oddziału U. L. w Ostrowcu.

Myśl założenia w Ostrowcu Oddziału Uniwersytetu Ludowego powstała niemal jednocześnie z projektem otwarcia Siedliska Głównego w Radomiu

Zapoczątkowanie tej instytucji podała redakcja pisma „Kurjer Radomski“, który, mówiąc nawiasem, liczy w Ostrowcu wielu zwolenników.

W dniu 16 sierpnia r. b. otrzymaliśmy z Radomia pierwsze egzemplarze ustawy i biletów członkowskich, od tej więc daty rozpoczyna się wstęp do pracy organizacyjnej Uniwersytetu Ludowego Mówimy wstęp, gdyż z rozpoczęciem właściwej pracy należało wstrzymać się do czasu legalizacji naszego oddziału i przeprowadzenia formalności prawnych.

Tą ostatnią sprawą zająć się miało Siedlisko Główne w Radomiu. Tymczasem więc organizacja miejscowa z konieczności ograniczyć się musiała werbowaniem członków, sprzedażą biletów, zbieraniem wpisowego i t. p.

Z początku zdobywanie członków szło dosyć opornie; z chwilą jednak, gdy członkowie już pozyskani rozpoczęli agitację na swoją rękę, — sprawa posunęła się dosyć szybko naprzód. Udział w U. L. przyjmuje Klimkiewiczów, Częstocice, skutkiem czego do d. 5 b. m. rozprzedano około 100 biletów.

Dnia 6 września z Siedliska Głównego nadeszło zawiadomienie, że legalizacja prawna została na Ostrowiec rozciągniętą i prawo istnienia dla Uniwersytetu zapewnione.

Po otrzymaniu tej wiadomości organizacja miejscowa mogła przedsięwziąć działanie otwarte i energiczne.

Dla zadośćuczynienia żądaniom kandydatów na członków okazała się potrzeba sprowadzenia drugiej setki biletów członkowskich; zaczęto również krzątać się około pierwszego ogólnego zebrania.

W d. 14 b. m. oddano do druku afisze, ogłaszające o miejscu i terminie dzisiejszego zebrania i zażądano z Radomia dwuch nowych setek biletów członkowskich. Obecnie więc Uniwersytet liczy około 400 członków rzeczywistych.

Na zakończenie należy dodać, że dotychczasowe prace miały na celu zapewnienie Uniwersytetowi Ludowemu gruntu i pierwszych potrzeb materjalnych; natomiast strona naukowa instytucji pozostaje zupełnie nieruszoną. Zarząd więc, który dzisiaj wybierzemy, będzie mieć wdzięczne pole do rozwinięcia swej działalności. Mamy nadzieję, że wywiąże się z włożonych nań obowiązków ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich członków Uniwersytetu Ludowego.

Ostrowiec d. 23 9 906 r. *W. L.*

ODDZIAŁ Uniwersytetu Ludowego Z. R. w Ostrowcu.

Dnia 23 września o godz. 3-ej po poł. odbyło się organizacyjne zebranie U. L. Z. R. w Ostrowcu. Członków obecnych było około 300.

Posiedzenie zagaił p. K. Kochanowicz i zaproponował na przewodniczącego zebrania D-ra A. Wardyńskiego, co zostaoł jednomyślnie przyjęte.

Na sekretarzy powołano pp.: W. Piskora i J. Karczewskiego; na asesorów pp.: B. Rzeczkowskiego, K. Kochanowicza, J. Ambroża i F. Nowackiego.

Po odczytaniu porządku dziennego zabrał głos p. Rzeczkowski i zwrócił się do obecnych z następującemi słowy:

Szanowne Panie i Szanowni Panowie!

Oprócz swego rodzinnego kraju miałem sposobność widzieć i poznać nieco bliżej i inne obce kraje.

Z pomiędzy nich widziałem taki kraj, gdzie po wsiach stały ładne murowane domy, kryte dachówką, z wieloma oknami; przy domach tych były porządne nieduże, lecz ładne ogródki, w podwórzach stały skromne, lecz czysto utrzymane zabudowania. Pola tych wsi były obsiane zbożem, zapowiadającym dobre plony, skutkiem dobrej uprawy gleby, choć sama gleba nie była zbyt żyzna. Drogi śród pól—równe i gładkie—obsadzane były wszędzie drzewami, zazwyczaj owocowemi. Jednym słowem wszędzie było widać porządek, czystość, ład i dobrobyt.

W każdej prawie wiosce tego kraju dało się widzieć ładny budynek murowany z obszernemi widnemi pokojami; w budynku tym mieściła się szkoła początkowa, w której wszystkie dzieci wioski uczyły się czytać i pisać. Nie dziw więc, że na drogach wsi, a tymbardziej na ulicach miast w pewnych godzinach nie można było ujrzeć dziecka, bo wszystkie były zajęte nauką w szkołach.

To też zrozumiałem, dla czego w tym kraju na 1000 mieszkańców dorosłych tylko 10 nie umie czytać i pisać, dla czego w tym kraju wszędzie widać dobrobyt, ład i porządek, co podziw wzbudza w polaku.

Otóż ten kraj dziwny—to były Niemcy.

Znam jeszcze drugi kraj oddawna, bo zgórą lat 30. W tym kraju po wsiach stoją ubogie przeważnie domy, drewniane pod słomianą strzechą; często w całym domu jest tylko jedno okno na jednej jego połowie—znak, że tam ludzie mieszkają, a na drugiej połowie widać tylko małe okienko nieoszklone—znak, że tam krowa ma swoją oborę. Przed takim domem nieraz zamiast ogródka na samym froncie, tuż przy wejściu do domu leży nawóz w cuchnącej gnojówce. Na polach tych wsi zboża skutkiem złej uprawy nieraz zaledwie ziarno za ziarno wydają, a wiele przestrzeni bywa nawet nie obsianych, bo nie ma ich czym zasiać i uprawić. Na błotnistych pełnych wyboi drogach, zamieniających się na wiosnę w topieliska, gdzieniegdzie widać karłowate wierzby.

Nieraz po takiej drodze pół doby trzeba jechać, aby znaleźć wieś, co się może szkołą początkową poszczycić, i to, żal się Boże, jaka to szkoła: o jednej ciasnej brudnej ciemnej izbie, w której przeciążony pracą, nędznie opłacony, na pół głodny nauczyciel tylko 10-tą część dzieci zdoła nauczyć czytać i pisać; resztę dzieci, pozbawiona wstępu do szkoły, przygarnia ulica i uczy już za młodu próżniactwa, a częstokroć występku.

To też na 1000 mieszkańców tego kraju 800 nie umie czytać i pisać i nie dziw że kraj ten przedstawia tak smutny obraz pod względem dobrobytu i kultury.

A kraj ten, to nasza ziemia rodzinna, to nasza Polska.

To kraj nasz, w którym każdy mieszkaniec—dziecko i starzec—wydaje rocznie 3 ruble na wódkę, a 9 kopiejek na szkołę, a wszyscy wydają razem rocznie 30 miljonów, aby się zatruwać wódką, a niespełna miljon, aby się leczyć szkołą.

Trzy ruble na wódkę, a tylko 9 kopiejek na szkołę!

Smutne to jest i bolesne słyszeć taki rachunek sumienia społecznego, lecz musimy zadać sobie taki ból dla poznania prawdy i uleczenia się z choroby analfabetyzmu, jaka nasz organizm toczy, musimy odkryć wszystkie rany bez ogródek, aby poznać przyczynę bólu.

Tak, to jest bolesna rzeczywistość, że jesteśmy ciemni, ciemni i jeszcze raz ciemni; że gdy u Niemców, naszych najbliższych sąsiadów, 1-ego analfabetę może uczyć 100 alfabetów, to u nas 1 alfabeta ma uczyć 4 analfabetów.

Te wszystkie zestawienia, jakie przytoczyłem to smutna rzeczywistość, to prawda, to nie przesada.

Ale trzeba przyznać, nie myśmy wyłącznie temu winni, bo gdy u Niemców prawo karze, gdy rodzice nie posyłają dzieci do szkoły, to nas odwrotnie prawo karało, gdy kto bez specjalnego zezwolenia chciał uczyć cudze dzieci.

Teraz na szczęście zmieniły się nieco warunki: pozwolono nam zakładać za swoje pieniądze szkoły, pozwolono nam uczyć—co prawda byle nie zadużo—jedni drugich, i z tej okazji teraz musimy skorzystać skwapliwie i powetować choć w części te krzywdy, jakich dotąd nasze społeczeństwo doznawało, skazane na głód światła.

A więc z głębokim przeświadczeniem, że oświata jest podstawą dobrobytu i bytu naszego narodu, że tylko przez oświatę możemy z domów i pól naszej ojczyzny usunąć brud i nędzę i zbudować trwałe podstawy prawdziwego postępu, pełni zapału i silni jednością weźmy się do pracy. Niech nas nie zraża ogrom pracy, jaki nas na tym polu czeka. Lud polski to podatny do postępu materjał, tylko go trzeba zbudzić z wiekowego snu, a z niego pozostaną polscy uczeni, myśliciele, artyści, technicy, co stworzą kulturę, nie niższą od kultury innych cywilizowanych narodów Zachodu.

W celu dołożenia cegiełki do podstaw takiej pracy zebraliśmy się tu dzisiaj, aby zorganizować tak zwany Uniwersytet Ludowy.

40 lat temu pierwszy taki Uniwersytet założono w Anglji, potym z biegiem czasu uniwersytety te zakładano w innych krajach Europy, Danji, Szwecji, Norwegji Finlandji—wreszcie Niemczech, Austrji i innych; w uniwersytetach tych przez systematyczne wykłady, odczyty szerzono oświatę śród warstw ludzi, przeważnie pracujących fizycznie, głównie robotników fabrycznych.

Przechodząc rozmaite stopnie rozwoju, instytucje te w niektórych krajach wywarły poważny wpływ już nie tylko na kulturę narodu, lecz nawet na wyższe uczelnie, w których dzięki Uniwersytetom Ludowym nawiązała się nić łączności nauki z życiem przez popularyzowanie wiedzy.

Pragnąć dorównać pod tym względem zachodniej Europie i my zakładamy dziś podwaliny takich uniwersytetów w Polsce.

Lecz my znajdujemy się w stokroć gorszych warunkach niż Anglicy przed 40 laty, kiedy tworzyli pierwsze uniwersytety ludowe. My obecnie skutkiem przesilenia ekonomicznego i politycznego jesteśmy słabi materjalnie, a co gorsza analfabetyzm, który tak bujnie rośnie śród nas, zmusza nas do wielkich wysiłków w walce z nim. A zwalczyć go najpierw musimy.

Dla tego też w programie naszego Uniwersytetu Ludowego stawiamy sobie przedewszystkim za zadanie nauczanie analfabetów, aby, nauczywszy ich czytać i pisać, przygotować ich do korzystania w dalszym ciągu z wykładów naukowych i odczytów, prowadzonych przez uniwersytet.

Lecz, mając na względzie szerzenie oświaty głównie przez nauczanie, Uniwersytet Ludowy jednocześnie będzie dbać o zadosyćuczynienie artystycznym i estetycznym potrzebom ludu. W tym celu uniwersytet utworzy specjalny komitet artystyczny, który będzie urządzać przedstawienia teatralne, koncerty i inne rozrywki, rozwijające w ludzie poczucie i zamiłowanie piękna.

Uniwersytet Ludowy, jako instytucja nawskroś edukacyjna, mająca na celu naukowe i duchowe kształcenie ludu, wyrzeka się wszelkiej partyjności.

Stawiając sobie to za bezwzględnie konieczny do przestrzegania warunek, Uniwersytet Ludowy wychodzi z tego założenia, że nauka pod swe skrzydła przyjmuje wszystkich ludzi—dużych i małych, możnych i ubogich—i wskazując im ideały dobra, prawdy i miłości, daje im możność samym obierać środki i drogi dla urzeczywistnienia tych ideałów.

Nauka musi być wolną, więc i ci, którzy do niej przychodzą zaczerpnąć sił do życia, muszą korzystać z zupełnej wolności przekonań politycznych.

Nauka i polityka powinny mieć wspólny cel: dobro ludzkości, lecz niestety w czasach obecnych nie są jeszcze w zgodzie, dla tego też obecnie tam, gdzie jest nauka, nie może być miejsca dla polityki.

Takie są wytyczne punkty drogi, po której zamierza iść Uniwersytet Ludowy, zapraszając do swoich szeregów wszystkich ludzi, w których piersi bije serce, miłujące lud swój, jego przyszłość i postęp prawdziwy całej ludzkości.

Niech więc każdy złoży tej Instytucji w darze, co może; a więc, kto był szczęśliwszy, że posiadł wiedzę, niech czynnie poprze dzieło oświaty ludowej, a jeżeli tego uczynić nie może niech poda pomoc materjalną, choćby to był grosz wdowi.

Niech u pracy tej łączy nas wszystkich myśl jedna, że stając w szeregach, niosących oświatę, idziemy na walkę z ciemnotą—na walkę, w której działać będziemy nie zbrojnym orężem, siejąc śmierć i nędzę, lecz ogniem prawdy i czystych natchnień będziemy rozpalać serca ludu, rozkazując mu nowe życie.

Pod hasłem więc dobra, prawdy, miłości i piękna z dniem dzisiejszym otwieramy Uniwersytet Ludowy, składając go w darze ludowi Ostrowca i okolic.

Następnie głos zabrał pan Nowacki:

Panowie—Panie.

Zebraliśmy się tutaj, by uroczyście powitać dzień otwarcia Uczelni naszej, by z pośród siebie wybrać zarząd, któryby sumiennie załatwiał sprawy tego przybytku wiedzy. Przyznaję, iż nie bez pewnego wzruszenia zwracam się nasamprzód do Was koledzy, przybyli tu, bądź dla doniosłego znaczenia wiedzy, bądź też idąc za ogólnym popędem, dla samego głosowania.

Z kolei do Was Panowie, którym szczęśliwsze warunki, dały możnośc zdobyć wykształcenie. Nie jeden może z Was, co złożył, przewidzianą ustawą sumę, żałuje tego grosza i chciałby się wycofać. Słyszałem nieraz od wielu z was, ojcowie, że pragniecie tylko kształcić swoje dzieci, pozostawiając siebie na uboczu, twierdząc, że nabyte już wiadomości są dla was wystarczające. Tak być nie powinno; teraz właśnie więcej niż kiedykolwiek powinniśmy się zjednoczyć i uczyć, uczyć jak najwięcej. Jeżeli bowiem sami zrozumiemy ważność nauki, to tym usilniej będziemy jej pożądać dla naszych dzieci, a szlachetniejąc w miarę tego, osiągniemy zdolność prowadzenia ich po lepszej drodze. Musimy, rozumie się, dołożyć pewnych wysiłków, by móc coś jasno zrozumieć, a to będzie dla nas tym łatwiejsze, im większą pewność będziem mieli, iż ci co nam wykładać będą, znając lepiej życie, wgłębią się w nie i zrozumieją robotnika. Wy zaś, młodzieńcy, co często marnujecie czas na zabawach i nierozważnych pohulankach, Wy, którzy większą swobodę, niż ojcowie i matki macie, Wy, mówię, winniście całą siłą korzystać z myśli rozumnych ludzi i uczyć się jak najwięcej. Co zaś do Was, Panowie, którzy w przyszłości wykładać nam będziecie, lub też popierać nasze dążenia, zwracajcie się do nas z większym zaufaniem, nie patrzcie się na nas ze wzgardą, jak to było dotąd i to dla tego tylko, że urodziliśmy się mniej zamożnemi i zmuszeni jesteśmy pracować od wczesnej młodości; wtedy, gdy Wy mogliście zdobywać światło nauki dla siebie i stosować je na polu pracy. Dotychczas bardzo wielu inteligientów było przekonania, że zyskawszy naukę, mają prawo do korzystania ze wszystkiego w większej mierze, niż robotnik, który przecież, albo wcale, albo znacznie mniej się uczył. Nie potrzebuję chyba tego dowodzić, że kto tak mówił, czynił nam wielką krzywdę. Bo niedość na tym, że naukę uważał za zgoła zbyteczną dla nas, lecz jeszcze najniesłuszniej, zarzucano nam, w dodatku przez duchowieństwo, iż zdolni jesteśmy tylko do wyzyskiwania zarobków inteligiencji. Gdy tymczasem całe nasze usiłowania skierowane są ku temu, aby wynagrodzenie starczyć nam mogło na zaspokojenie potrzeb niezbędnych, ściśle związanych z egzystencją człowieka, któremu przecież nieco więcej się należy, niż zwierzęciu.

A więc, Panowie, czas już wyzbyć się egoizmu i ciasnych przesądów, przystąpmy do budowy tego Gmachu Wiedzy, który pragniemy tu obecnie założyć i niech każdy dołoży swą cegiełkę światła i wiedzy i niechaj szeroką falą napływa blask nauki na ogólny pożytek. Niech te słowa moje będą pobudką do przyszłych wzniosłych czynów, niechaj tym, co pragną lepszej doli robotnika, posłużą do tym gorliwszej pracy, a tych, co nie chcą głębiej myśleć, niechaj obudzą z martwoty a dla nas, koledzy będą zadatkiem dla wzniesienia się do ideału prawdy i dobra.

Po przemówieniach przewodniczący odczytuje depeszę powitalną Zarządu Głównego w Radomiu:

„ Oddziałowi Ostrowieckiemu w dniu otwarcia,
„ Siedlisko Główne Uniwersytetu Ludowego za-
„ syła serdeczne życzenia rozkwitu na pożytek
„ szerokich warstw ludu polskiego.
„ Iskra zatlona w sumień naszych próchnie
„ Niech wznieci ognie święte i ofiarne,
„ Trza ją rozdmuchać, niech pożarem buchnie
„ Ogarnie dusze, przetrawi w nich męty
„ I serca nasze od krzywd ludu czarne
„ Na przezroczyste przetopi djamenty.

P. W. Lehman daje sprawozdanie z dotychczasowej działalności, odczytuje ustawę U. L. Z. R., regulamin tegoż uniwersytetu, oraz program wykładów.

Po krótkich debatach Zebranie przystępuje do wyborów z rezultatem następującym: *Zarząd*: pp.. Łempicki Kazimierz 226 głosów, Rzeczkowski Bronisław — 223, Lehman Władysław — 194, Ambroż Jan—164, pani Łempicka Elżbieta—154 i p. Czerwiński Jan — 134. *Zastępcy*: p. Zawadzki Ludwik 172 gł., pani Rzuchowska Janina — 140, pp.: Niwińskі Kazimierz — 114, Nowacki Feliks — 101, Hajdo Teofil — 98, Hłasko Bronisław — 69. *Komisja rewizyjna.* pp.: Kochanowicz Kwiryn 178 gł., Lehman Karol — 148 i Mierzejewski — 129.

Posiedzenie zostało zakończone przyjęciem jednomyślnym wniosku podanego przez Komitet Organizacyjny Oddziału U. L. Z. R. w Bodzechowie o pomoc i współdziałanie w celu produkcyjniejszej pracy.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6-ej wieczorem.

Poczta terminowa.

Wczoraj odbyły się wybory do biura partji „odrodzenia pokojowego“. Na tymczasowego prezesa został wybrany hr. Hejden, na jego zastępce N. Bajdak. Do składu biura weszli także Lwowski i Stachowicz. Zjazd partji postanowiony na 10-go października w Petersburgu.

* * *

Związek „17-go października“ ogłasza, że nie solidaryzuje się z listem Guczkowa, pisanym jako odpowiedź hr. Trubeckiemu.

* * *

Partja porządku prawnego żąda ograniczeń dla polaków, motywując swoje żądania tym, że polacy byli z dawien dawna wrogami wiary prawosławnej, cesarza rosyjskiego samowładnego i narodowości rosyjskiej.

* * *

Naczelnik miasta nie pozwolił na urządzenie zebrania delegatów partji K. D., motywując odmowę: 1) nieokreśleniem programu partji, mających się rozpatrywać na zebraniu i 2) nie przedstawienie opinji techników o pomieszczeniu, w którym się ma odbyć zebranie.

* * *

Związek „prawdziwych rosjan“ tworzy drużyny bojowe z wyrzutków społeczeństwa. Znany Kruszewan rozsyła odezwy z nawoływaniem do tworzenia drużyn i nadsyłania składek na broń, po 50 kop. od każdego zapisującego się do drużyny. W komitecie centralnym 30% członków stanowią duchowni rosyjscy.

* * *

D. N. Szipow, były leader partji 17 października, wstępuje do partji kadetów.

* * *

Raniona przy zamachu córka premjera Stołypina ma się gorzej. W ranie wznowił się proces zapalny.

* * *

W radzie ministrów rozpatrują obecnie projekt wydawania pożyczek przez bank włościański pod zastaw ziem nadziałowych. Pożyczki te będą wydawane gminom, wsiom, a także i oddzielnym włościanom.

* * *

Na pierwszy wykład b. posła prof. Petrażyckiego zjawiło się tylu słuchaczy, że audytorjum nie mogło ich pomieścić. Profesor wraz ze słuchaczami przenieśli się do sali aktowej.

* * *

W willi polowań cesarskich, w powiecie peterhowskim już po raz trzeci był pożar. Przypuszczają umyślne podpalanie.

* * *

W tutejszej intendenturze wykryto roztrwonienie 1 miljona arszynów płótna wartości 80000 rb.

* * *

„Birżewyja wiedomosti“ omawiają pogłoski o nowym projekcie wyjątkowego prawa dla polaków w Prusach, opracowanym przez rząd pruski i trzymanym dotychczas w tajemnicy. Konstatując nędzne rezultaty przy wielomiljonowych wydatkach na giermanizację poznańskiego, „Birż Wied.“ przewidują zmianę pruskiej polityki względem polaków, głosy jednak pruskich gazet urzędowych, trąbiących znowu codziennie o polskim niebezpieczeństwie, każą się obawiać, że nie będzie to zmiana na lepsze. Przebąkują o przymusowym wywłaszczeniu ziem polskich, ale „doświadczenie ostatnich lat dwudziestu pozwala twierdzić, że im silniejszy będzie ucisk giermanizacyjny, tym energiczniejszym będzie opór, z którym się spotka w polskich prowincjach. Taką jest własność polityki przemocy, wymaga ona wielkich ofiar materjalnych i powiększa otuchę tych przeciwko którym jest skierowana. B. P. B.

Z pism i książek.

We wrześniu zaczęła wychodzić w Warszawie dziesięciodniówka „Myśl niepodległa“ pod kierunkiem p. Andrzeja Niemojewskiego.

Pierwszy zeszyt zawiera: „Idee kierownicze“, „Organizacja Myśli Niepodległej“, „Kto burzy?“, Jabłczyńskiego; „Zabór katolicki“ A. Kurcyusza; „Kontradykcje Ewangieliczne“ Andrzeja Niemojewskiego, oraz drobiazgi.

Drugi zeszyt: „O cnocie pierworodnej“, „Przełom dziejowy“ Lambro; „Ze spostrzeżeń nad konserwatyzmem“ F. Jabłczyńskiego; „Błyski myślowe“, „Co widział pierwszy człowiek?“ Niemojewskiego, oraz sprawozdania z książek.

W ostatnich dniach wyszedł dodatek do „Myśli Niepodległej“ „Masonerja i Masoni“.

Z „Erotyków“.

Podaj dziewczę, swoje dłonie
Piękne, miłe, ukochane—
Połóż tu, na moje ręce
Opalone, spracowane. . .

Na mym sercu złóż swą główkę,
Niechaj słucha jego bicia:
Tam, dziewczyno, są ukryte
Wszystkie smutki mego życia. . .

Wsłuchaj się w ten płacz stłumiony—
Krew, co spływa w nocy mroki—
Może wtedy bez obawy,
Pójdziesz ze mną w świat szeroki. . .

Ust swych od twych ust nie cofnę,
Z rąk nie puszczę aż przy zgonie—
Wtedy połóż mi na czoło
Te kojące, śnieżne dłonie. . .

Z Kraju.

Z kolei.

W dniu 24 b. m. na st. Tomaszów odnogi Koluszkowskiej kolei Nadwiślańskich robotnik Wojciech Pękała wpadł pomiędzy wagony. Skutkiem czego ma złamaną prawą nogę poniżej kolana i zgniecioną stopę lewej nogi. Umieszczono go w szpitalu Tomaszowskim.

= Na st. Koluszki po odejściu pociągu osobowego № 10 znaleziono pomiędzy szynami leżącego bez przytomności niejakiego Michała Plebanka, którego odwieziono do Piotrkowskiego szpitala.

= Pomiędzy Strzemieszycami i Granicą do pociągu osobowego № 15 ktoś rzucił do wagonu klasy III kamień, który zranił pasażerkę niewiadomego nazwiska.

Pociąg na chwilę zatrzymano dla podania pomocy pasażerce. ∞

Z ziemi Radomskiej.

Postrzelenie.

W sobotę około godziny 8-ej wieczór do pisarza wójta gminy Bliżyn p. Petrowa, siedzącego w mieszkaniu własnym przy stole, niewiadomy sprawca wystrzelił 5 razy z rewolweru przez okno.

Rannego w nogę po opatrzeniu na miejscu przywieziono nazajutrz do szpitala radomskiego. ∞

Z Końskich

Prezes izby skarbowej mianował na urzędnika rachunkowości koneckiej kasy powiatowej kancelistę tejże kasy Stanisława Firkowskiego. □

Nieszczęśliwy upadek.

W osadzie Lasocin pow Opatowskiego dn. 19 b. m. spadła ze strychu domu do sieni kobieta, żona M. Krzemińskiego, ponosząc śmierć na miejscu. △

Z kolei.

Na czas kampanji w cukrowniach, otwarto w dniu 25 b. m. na kolejach nadwiślańskich przystanek Iwangród-forteca i rozjazd № 6 na dystansie Łuków-Lublin, do ładowania i przewozu buraków. ∞

Z miasta.

Zgon.

Dnia 25 b. m. zmarł buchalter kasy miejskiej ś. p. Dąbkowski. △

Licytacja.

Dyrekcja Radomskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na zasadzie § 235 ustawy tegoż Towarzystwa wystawia na licytację majątki: Daniszew pow. Iłżeckiego i Zimno-Woda pow. Sandomierskiego. □

Nieostrożność.

Dnia 22 b. m wyrobnica Polakowska, mieszkająca w domu p. Makarskiego przy ulicy Lubelskiej, zapaliła lampkę przed obrazem i zamknąwszy dzieci w mieszkaniu poszła na nabożeństwo do kościoła.

Tymczasem, wskutek pęknięcia lampki, zapaliły się, stojące obok na pułeczce papierowe bukiety, z których ogień przeniósł się na ramy obrazu, wiszącego nad łóżkiem.

Palące się ramy spadły na łóżko i od nich zajęła się pościel, widząc to dzieci poczęły krzyczeć. Sąsiedzi, zbiegszy się na ich krzyk wyważyli zamknięte drzwi i mogący powstać pożar ugasili w zarodku. □

Zmiany służbowe.

Właściciel majątku Krzyżanowice p. Dobiecki, rejent p. Rauszer, kasjer kasy powiatowej p. Kozarski i pomocnik inspektora ubezpieczeń p-tu Iłżeckiego p. Piórek zostali zatwierdzeń w godności członków rady dobroczynności publicznej tegoż powiatu; sędzia gminny p. Gantner został opiekunem szpitala w Iłży.

Wszyscy zostali wybrani na przeciąg 3-ch lat t. j. 1906. 1907 i 1908 r. ∞

Sprzedaż majątków ziemskich.

Radomska Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wystawia na przymusową sprzedaż następujące majątki Ziemskie: Bieniendzice p-tu Radomskiego, Boży Dar p-tu Iłżeckiego, Bystrojowice p-tu Sandomierskiego, Ceber p-tu Opatowskiego, Cychry i Nałęczów p-tu Kozienieckiego, Czermno p-tu Koneckiego, Dąbrówka Podlężna p-tu Radomskiego, Długa Wola p-tu Iłżeckiego, Giełzów p-tu Koneckiego, Gowarczów p-tu Koneckiego, Klonowiec Kurek p-tu Radomskiego. Las Kępie p-tu Opatowskiego, Lipa Maleniec i Miedzierza p-tu Koneckiego, Lissów p-tu Radomskiego, Napiórkowa Wola p-tu Kozienieckiego, Potoczek p-tu Iłżeckiego, Przystałowice Małe B. p-tu Opoczyńskiego, Banachów p-tu Iłżeckiego, Rzeczyca Sucha p-tu Sandomierskiego, Siedlew p-tu Opoczyńskiego, Słoptów p-tu Sandomierskiego, Smugi p-tu Opatowskiego, Truskolasy p-tu Opatowskiego, Wola Grabowska vel Komorniki p-tu Kozienieckiego i Wąworków p-tu Opatowskiego. ∞

Z teatru.

Podobno na sezon zimowy zjeżdża do naszego miasta trupa operetkowa p. Felińskiego. ∞

Z nowego ogrodu.

W nadchodzącą niedzielę, jeżeli posłuży pogoda, staraniem Towarzystwa Dobroczynności, urządzoną będzie zabawa kwiatowa na korzyść ochrony dziecięcej. ∞

Od administracji.

Sz. Prenumeratorów oraz agentury prosimy o uregulowanie prenumeraty zaległej z ubiegłych kwartałów.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pam. E. K. z S. Wkrótce listę ogłosimy—po zatwierdzeniu książek rachunkowych.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński„—Radom